

DAWNE PIEŚNI - - MŁODE GŁOSY



GAZETA
FESTIWALOWA
Leć głosie...

Białystok – Waniewo, 29 lipca 2007 r.

- ***Festiwal po raz pierwszy***
 - ***Wielogłos z pogranicza***
 - ***„Śtopiewnie” – znaczy śtopiewnie***
 - ***Waniewo ma 500 lat***
 - ***O „Nowej Tradycji” z nutą goryczy***

DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY

Organizatorzy



Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku



Towarzystwo Muzyczne „Słowieńce”



Wójt Gminy Sokółka

REDAKCJA

Zbigniew Nasiadko

Marcin Tarasewicz

Anna Zerbst

WYDAWCA

Towarzystwo Muzyczne „Słowieńce”

OPRACOWANIE

Dział Promocyjno-Edytorski

Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku

DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY

OD REDAKCJI

Oto cytaty z książki „Pieśni Ludu” Zygmunta Glogera wydanej nakładem autora w Krakowie w roku 1892.

...Od moich lat najmłodszych lubiłem bardzo przysłuchiwać się pieśniom ludu. Starodawne jego melodie poruszały mię dziwnie do głębi, wprawiały w jakiś nastrój, z którego zdać sobie sprawy nie umiałem. Roku 1861, gdy byłem uczniem w 4-tej klasie, miewał u nas serdeczne opowiadania z dziejów literatury naszej Kazimierz Wł. Wójcicki, jak wiadomo, jeden z pierwszych zbieraczy pieśni i przysłów. A więc rzecz naturalna, że wziąłem się wówczas z zapalem do zbierania przysłów, pieśni i podań z ust ludu w Jeżewie (pod Tykocinem), gdzie na wakacje i święta do rodziców jeździłem. Gdy pieśni wyczerpały się w naszej wiosce, poszukiwałem śpiewaczek w sąsiednich siółach i okolicach. Stare wieśniaczki bywały najbogatszą skarbnicą, Sędziwa Miastkowska ze Złotoryi, Rynarzewska z Radul (wsie nadnarwiańskie) umiały po setce dawnych pieśni, mało już śpiewanych przez ich córki i wnuczki...

A w parę lat później, w książce wydanej w roku 1905 w Warszawie pt. „Czy lud polski jeszcze śpiewa”, która była pełnym pasji wołaniem, aby... *podjętą była praca zbiorowa inteligencji polskiej w celu ochrony i zachowania w ludzie naszym jego starożytnej, rodzimej i rdzennie słowiańsko-narodowej pieśni i muzyki...*

Z tej właśnie książki wybraliśmy motto do zaproszenia na I Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy” w Waniewie. Te poruszające prawdziwe i święte słowa powtórzymy w tym miejscu jeszcze raz:

*...A jednak zatrać tej pieśni i muzyki byłaby przecież prostą dla nas hańbą
...Przecie ludzie stojący na szczycie cywilizacji duchowej, tacy jak: Mickiewicz,
Chopin, Moniuszko, orzeźwiali się tą swojszczyzną, czerpali natchnienie
w pieśni i muzyce ludowej...*

I Festiwal Muzyki Ludowej to zapowiedź realizacji i wypełnienia testamentu Zygmunta Glogera przez młodych śpiewaków i muzykantów z Podlasia, Suwalszczyzny, Mazowsza i Kurpi, którzy co roku będą prezentować w Waniewie nad Narwią wspaniałe pieśni naszych przodków.

Anna Zerbst

DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY

FESTIWAL PO RAZ PIERWSZY

Mieszkańcy województwa podlaskiego w północno-wschodniej Polsce są dziedzicami i spadkobiercami tradycyjnej kultury muzycznej Podlasia, Mazowsza i Suwalszczyzny oraz grup etnicznych zamieszkujących ten region - Białorusinów, Litwinów i Ukraińców.

W drugiej połowie XX wieku wskutek intensywnie przebiegających procesów urbanizacji, kulturowej unifikacji wiejskich środowisk lokalnych oraz asymilacji niepolskich grup etnicznych nastąpił w naszym regionie zanik tradycyjnej obrzędowości i folkloru muzycznego w jego naturalnych, historycznie ukształtowanych formach oraz związanej z nim tradycyjnej muzyki ludowej.

Skalę tych strat, utraconych wartości w życiu kulturalnym lokalnych społeczności wiejskich ilustruje zamieszczona dalej w „LEĆ GŁOSIE” publikacja „Wielogłos z Pogranicza” Józefa Murawskiego, kierownika znanego w Polsce i Europie Zespołu Ludowego „Pogranicze” z Szypłiszek.

Tradycje ludowego śpiewu, muzyki instrumentalnej trwają i rozwijają się w województwie podlaskim dzięki pracy takich animatorów kultury jak wspomniany wybitny artysta Józef Murawski oraz nielicznej kadrze muzyków z akademickim wykształceniem zainteresowanych zawodowo muzyką ludową w miejskich i gminnych ośrodkach kultury.

Historyczna przemiana – wejście Polski do zjednoczonej Europy, tworzy przed tym nielicznym środowiskiem, zainteresowanym nie tylko działalnością muzycznych zespołów ludowych, lecz dalszym rozwojem tej formy życia kulturalnego, zarówno nowe wyzwania jak i nowe szanse.

W nowej, dostępnej już dla nas w pełni Europie, która jest przecież związkiem dużych i małych ojczyzn oraz regionów, prezentowany na wysokim poziomie artystycznym folklor muzyczny oraz jego twórcze przetworzenia będą stanowić wizytówkę regionu, świadectwo jego kulturowej tożsamości, a zarazem historycznie ukształtowanym, odrębnym i najlepszym sposobem promocji poszczególnych gmin, powiatów i środowisk lokalnych Województwa Podlaskiego.

29 lipca 2007 roku dla Waniewa, gminy Sokoły i Województwa Podlaskiego będzie dniem zaiste historycznym. Oto, dzięki wspólnym wysiłkom muzyków, twórców i animatorów kultury z Towarzystwa Muzycznego „Śtopiewnie” i Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury oraz Wójta Józefa Zajkowskiego, niestrudzonego w swych staraniach o wszechstronny gospodarczy i kulturalny rozwój Gminy, mamy szczęście uczestniczyć w pięknym przedsięwzięciu muzycznym - pierwszej edycji Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy”.

Zbigniew Nasiadko
Prezes Towarzystwa Muzycznego „Śtopiewnie”

DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY

Wielogłos z Pogranicza

Jedna rzecz, która zakodowała się w tym wymieszanym narodzie (dotyczy pogranicza polsko-litewskiego), to śpiew – ta przepiękna silna wielogłosowa nuta. Ludzie żyjący na naszych ziemiach byli śpiewający, kochali ten śpiew i z nim żyli, wypełniali każdą wolną chwilę i każdą okazję

Rodziny były liczne, wielodzietne i wielopokoleniowe, dlatego było z kim pracować, ale było i z kim śpiewać. W każdej nieomal rodzinie dzień zaczynał się pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”, albo „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą”. To kobiety wywodziły przepięknie, krzątając się przy gotowaniu, przędzeniu, tkaniu...

Mimo sentymentalnej melodii i poważnej treści pieśni zawsze miały swoich zwolenników, nie tylko chętnie je śpiewano, ale również z całą powagą słuchano. Nie było żadnym zaskoczeniem, jeśli ktoś na weselu słuchając pięknej ballady uronił łezkę, nie używano też określenia nudna, lecz mówiono po prostu piękna piosenka. Dlatego ludzie z wielką werwą, ogromną chęcią śpiewali głośno i odważnie, a śpiewał prawie każdy. Gdyby tak porównać dzisiejsze czasy zauważyłoby się odwrotność, ponieważ dziś tyle ludzi jest śpiewających, co dawniej nie śpiewających, a więc jednostki.

Jak taki śpiew wyglądał?

Śpiewano solo – przeważnie ballady, jeśli w duecie to na dwa głosy, ale najczęściej śpiewano ogółem, całym chórem. Wtedy zawsze znajdował się przewodnik, który zaczynał, a musiał umieć tak zacząć, żeby nie było za nisko i nie za wysoko, żeby pasowało dla drugiego głosu, bo śpiewano zawsze na dwa głosy. I dlatego dominującym głosem był bas, głos wtórujący. Głosów prowadzących było zawsze mniej, czasami tylko jeden, o ile był silny.

Mężczyźni, gdy śpiewali sami, to tworzyli nawet głos trzeci, bardzo wysoki, zwłaszcza przy końcówkach wersów lub zwrotek.

Jednym z ciekawszych faktów jest to, że mężczyźni przewyższali w śpiewie kobiety. Prowodzyrami byli przeważnie mężczyźni i nie tylko w pieśniach religijnych i na pogrzebach, ale również na świeckim śpiewie. Niewiasty śpiewały na głosy, ale delikatnie, niezbyt głośno. Natomiast mężczyźni śpiewali głośno, silnie. Lampę naftową trzeba było powiesić z dala od chłopców, bo gdy silniej pociągnęli nutę, lampa zgasnąć musiała.

Śpiewano chętnie i przy każdych okazjach w rodzinach i we wsiach. Gromki śpiew był słyszany na chrzcinach, weselach, pogrzebach. Bardzo dużo śpiewano bez okazji, po prostu ludzie, zwłaszcza młodzi – kawalerowie i panny, zbierali się wieczorami po skończeniu swoich prac w umówione miejsca. W lecie często nad jeziorem, gdzieś na wzniesieniach i śpiewali. Ten śpiew było słyszeć kilka kilometrów, odbijał się o lasy i niósł się nad jeziorem, dolinami, wąwozami. Ta nasza – z polodowcowym krajobrazem – kraina służyła tym prostym ludziom jako amfiteatr, a echo, najwierniejszy towarzysz wieczornych koncertów, porывało tę gromką nutę, odbijając się o lasy i jeziora.

Grup śpiewających było dużo, nawet po kilka w jednej wsi. Wsie są niezbyt duże, ale zabudowania porozrzucane po koloniach tak, że gdy wieczorem wyszło się na podwórko lub uchyliło okno w mieszkaniu, było słyszeć śpiew ze wszystkich stron. Jakże musiał być cudowny taki wieczór rozbrzmiewający koncertem przeplecionym śpiewem słowika, buczeniem bąka w bagnie przyjeziornym i rechotem żab w stawach.

Jesienią, gdy robiło się zimno, młodzież zbierała się w domach, grano w różne gry, wymyślano zabawy, ale najczęściej jednak śpiewano. Kiedy przychodził okres adwentu lub wielkiego postu, śpiew zmieniał swój charakter. Sięgano wówczas po kantyczki i śpiewano pieśni nabożne. W adwencie śpiewano „Koronkę do Najświętszej Marii Panny”, w poście „Gorzkie żale” i pieśni wielkopostne.

DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY

W okresie Bożonarodzeniowym były kolędy, natomiast na Wielkanoc – w pierwszy dzień świąt – chodziło się „po Alleluji”. W obrzędzie tym grupka młodzieży szła od domu do domu śpiewając pod oknami „Wesoły nam dziś dzień nastał”, wygłaszano przy tym oracje, a za to gospodarz musiał dać coś do kosza, przeważnie zbierano jajka. Ten obrzęd przetrwał do dnia dzisiejszego. Wprawdzie już rzadziej, ale jeszcze chodzi się „po Alleluji”.

Jednym z najpoważniej traktowanych obrzędów była ostatnia postęga człowiekowi. Pogrzeb, smutna uroczystość, ale w kulturze narodu ma wielkie znaczenie, jest jednym z ważnych rozdziałów folkloru regionalnego. Po śpiewie pogrzebowym można określić region, melodia pogrzebowa najwierniej trzymała się swojego regionu i była z ambicją przekazywana z pokolenia na pokolenie. Z reguły nie adaptowało się melodii lub pieśni z innego regionu, czy nawet z innej wsi. Z tego wniosek, że ten obrzęd ma w naszym folklorze największą wartość.

Józef Murawski

Zespół Ludowy „Pogranicze” z Szypliszek

„SŁOPIEWNIE” – znaczy słopiewnie

Autorem nazwy własnej Towarzystwa jest Julian Tuwim, który napisał piękną wiersz pod tym tytułem. W latach 1928-34 Towarzystwo Naukowe Płockie opublikowało zebrane przez ks. Władysława Skierkowskiego pieśni ludowe w książce pt. „Puszcza Kurpiowska w pieśni”. Niespełna rok po tym Karol Szymanowski publikuje w swoim opracowaniu pt. „Słopiewnie” sześć pieśni na chór acapella.

Zarząd Towarzystwa tworzą:

- **prezes Zbigniew Nasiadko** – publicysta, Laureat XXXII Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w roku 1998 oraz Konkursu Muzyki Folkowej „Nowa Tradycja” zorganizowanym przez Polskie Radio – Radiowe Centrum Kultury Ludowej w 1999r.,
- **wiceprezes Krzysztof Rau** – reżyser, nauczyciel akademicki,
- **sekretarz Sławomir Halicki** – burmistrz miasta Suraż, działacz i animator kultury,
- **skarbnik Henryk Górecki** – emerytowany pracownik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego - zasłużony działacz kultury.

Pozostali członkowie Zarządu:

- **Jerzy Muszyński** – dziennikarz, działacz i animator kultury,
- **Andrzej Tokajuk** – nauczyciel akademicki, muzyk.

Realizacji podstawowych celów statutowych Towarzystwa służyć będzie coroczny, cykliczny **Festiwal „Dawne Pieśni – Młode Głosy”** z udziałem dziecięcych i młodzieżowych zespołów muzyki ludowej.

Założenia organizacyjne i programowe Festiwalu konsultowano z następującymi etnomuzykologami i twórcami kultury: Teresą Pardo z Łomży, Ewą Wróbel z Warszawy, Ligią Hnidec z Białegostoku, Elżbietą Tomczuk z Bielska Podlaskiego, Józefem Murawskim z Szypliszek, Mirosławem Nałaskowskim z Suwałk, Jerzym Śródkowskim i Stefanem Kopą z Białegostoku.

Przedstawiony projekt wysoko ocenił Marcin Nałęcz-Niesiołowski dyrektor Opery i Filharmonii Podlaskiej-Europejskiego Centrum Sztuki.

Anna Zerbst

DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY

WANIEWO MA 500 LAT

...Kościół i parafię erygował tu w roku 1511 ks. Mikołaj Radziwiłł...

A więc, za 4 lata Waniewo będzie świętować swoje 500–lecie. Oto jak nasze Waniewo było opisane w 1892 roku w „*Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*”.

Waniewo, wieś i folwark. Waniewo Poduchowne, nad rzeką Narwią powiat mazowiecki gmina Kowalewyszczyzna, parafia Waniewo, odległe 20 wiorst od Wysokiego Mazowieckiego; posiada kościół parafialny, szkołkę początkową, 1092 mórg włościańskich. Folwark Waniewo Poduchowne w roku 1887 miał 206 mórg (92 morgi roli, 99 łąk, 2 morgi lasu), 4 budynki drewniane. W roku 1827 jedna część wsi miała 20 domów, 118 mieszkańców; druga 6 domów, 47 mieszkańców. Kościół i parafię erygował tu w roku 1511 ks. Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński. W ostatnich latach wzniesiono nowy, murowany.

Przy kościele istniał szpital dla starców i kalek. Waniewo – parafia dekanat mazowiecki (dawniej tykociński), 2218 dusz.

Z 12 tomu „Słownika Geograficznego...” str. 937 wypisał Ireneusz Słomiński



O „Nowej Tradycji” z nutą goryczy

Radiowe Centrum Kultury Ludowej na dziesięciolecie Festiwalu Folkowego Polskiego Radia NOWA TRADYCJA wydało dwupłytowy album ANTOLOGIA POLSKIEGO FOLKU.

Z niecierpliwością czekałem na ten album. Pocztą „pantoflową” dowiedziałem się, że na pierwszej płycie jest najwspanialsza kurpiowska pieśń „Bzicam konia bzicam”, jedna z tych czternastu, którą opracował Karol Szymanowski. A więc jest ta pieśń na płycie ANTOLOGIA POLSKIEGO FOLKU pod poz. 3 w wykonaniu Zbigniewa Nasiadki – śpiew i Pawła Sławomira Szymańskiego – gitara.

A dalej same wspaniałości: „Oj, lecieli żurawii” zespołu „Dikanda” ze Szczecina z niezapomnianą Anną Witczak, „Podolanka” zespołu „Jak wolność to wolność”, „Kare konie” „Muzykantów” z niezwykłą Joanną Słowińską, a jeszcze dalej „Kapela Ze Wsi Warszawa”, której europejską karierę zapoczątkował występ na Festiwalu NOWA TRADYCJA. Wiedziałem, że dwa lata temu zespół „Dautenis” z Suwałk otrzymał równorzędną pierwszą nagrodę z dwoma innymi zespołami. Dwie równorzędne nagrody drugiego stopnia przypadły kapelom klezmerskim. Niestety zespołu „Dautenis” z Suwałk nie ma na płycie, pozostałe cztery są i grają łącznie ponad 14 min. Cóż tu można jeszcze dodać - wszystkim fanom tego wspaniałego zespołu jest bardzo przykro.

Marcin Tarasewicz

